Nr. 17 We Lwowie, Piątek dnia 22. Stycznia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 " — "
do Prus i Niemiec, " Francji, " Belgii i Szwajcarji, " Włoch, Turcji i księstw Nadd., " Serbii po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przed wyborami miejskiemi.

III.

Dziś ma się zgromadzić obszerniejszy komitet przedwyborczy, któremu przedstawioną zostanie lista nowo proponowanych radnych. Akcja przedwyborcza ma się więc ku końcowi, i jeśli w ostatniej godzinie nie wyłoni się jakiś nieznany dziś jeszcze, nowy komitet i nie rozpocznie wojny plakatowej, przewidzieć już można spokojny tok głosowania na podstawie listy komitetu miejskiego.

Do ostatecznego ustalenia owej listy zmierzają jeszcze niniejsze nasze uwagi.

Nawoływaliśmy do szerszego uwzględnienia inteligencji w składzie wybrać się mającej Rady. Otóż porozumiejmy się! Wynalazek podziału społeczeństwa na mieszczan i inteligencję, nie jest zaiste naszym wynalazkiem. My nie zakreślamy pojęciom inteligencji i mieszczaństwa tak ciasnych granic jak jej lwowscy wynalazcy. W oczach naszych adwokat, lekarz lub profesor mogą być wybornymi mieszczanami, tak jak murarz, krawiec lub kupiec celować wysoką inteligencją. Nasze żądanie większego zastępu inteligencji nie odnosi się zatem wyłącznie do ludzi z umysłowej pracy żyjących, lecz jest żądaniem pozbycia się bezużytecznego, bo za mało oświeconego balastu, którym niestety Rady miasta Lwowa bywały obciążane. Wybór takiego balastu stawał się przytem klęską dla samychże ubogich na duchu wybrańców, gdyż, zakręciwszy im głowę ambicją, odrywał ich od zawodowego zajęcia, i doprowadzał do majątkowej ruiny. Z równą energią życzymy miastu, aby wziął także rozbrat z takimi rajcami, którzy, pomimo znacznej inteligencji, nie chcą jej na korzyść miasta zużytkować, bo albo są zanadto leniwi, albo zanadto innemi obowiązkami obciążeni. Wyrzućcie zatem balast, wprowadźcie ludzi inteligentnych a oraz ludzi czynu, czy ich macie za inteligentów czy za mieszczan, a ułatwicie i popchniecie naprzód pracę około dobra miasta.

A praca ta jest zaiste nie małą. W ubiegłej kadencji była ona nie bez szkody spełnianą, bo nie widzieliśmy dążeń ku rozwojowi dalszemu, ku podniesieniu zadań dla miasta żywotnych, a czekających na rychłe rozwiązanie. Pojęcie postępu wiąże się tak ściśle z pojęciem miasta większego, że jeśli miasto w rozwoju się zatrzymuje, to już tem samem upada. Aby się stało przynętą dla arystokracji, stacją dla wielkiego przemysłu i handlu, musi koniecznie iść o lepsze z miastami równorzędnemi. Lwów — pominąwszy uzupełnienie dawnego programu co do świetnych gmachów szkolnych — spoczywał przez lata ostatnie; czeka go więc intenzywniejsza praca, i do niej to powinien dobrać inteligentnych pracowników w Radzie.

Przedewszystkiem sprawa tak bardzo podkopanego przemysłu krajowego powinna znaleźć w przyszłej Radzie wytrwałego orędownika. I stać się to powinno już nie ze względu na cały kraj, lecz specjalnie ze względu na samą stolicę, gdzie przemysł ów zamiast być najbardziej kwitnącym, wije się w boleściach upadku i już ledwie dysze. Nie dosyć jest brać twardą ręką przepisy nowej ustawy przemysłowej i chronić się za jej ostrokół; można tem tylko chwycić nieuprawnionych i wytworzyć z nich dalszy zastęp proletarjuszów, ale do podniesienia bytu uprawnionych przemysłowców w niczem się to zaprawdę nie przyczyni. Nie negatywnej zatem akcji, lecz bardzo a bardzo pozytywnej wymaga przemysł lokalny od reprezentacji miejskiej. I nie idzie tu o fundusze, lecz o pokrycie wpływem, powagą i gwarancją pewnych czynności, do których i inne, już to prywatne już to publiczne czynniki mają być powołane. Odkądże to n. p. mówi się o wytworzeniu wielkiego składu materjałów stolarskich, który wykluczyłby nieuczciwe lub zbyt kosztowne pośrednictwo prywatnych spekulantów, a był rękodzielnikom w łatwiejszych warunkach dostępny! Była chwila, w której dla celu takiego mogła reprezentacja miejska z łatwością uzyskać znaczną pomoc z funduszu krajowego, a przecież, pomimo że przeważnie z mieszczan złożona, nie miała dość poczucia interesu własnego, dość sprężystości i powagi, ażeby do załatwienia sprawy tak doniosłej przystąpić.

W dalszym toku programu kołace także do wrót Rady miejskiej wzmagający się z dniem każdym pauperyzm. Mówiono niejedno o domu pracy, o przytulisku dla ubogich, lecz wszystko skończyło się na pięknych słowach. I tu znalazłaby się może pomoc ludzi prywatnych, kładących sobie dzieła miłosierdzia za cel swego życia, gdyby z Rady miejskiej wyszła silna, przyciągająca inicjatywa, i gdyby ludność miasta do działania swej reprezentacji większe żywiła zaufanie. Połączenie akcji w tym kierunku z potrzebą robót publicznych, których w zastoju takim, jak obecnie, reprezentacja miasta rękodzielniczej ludności dostarczyćby powinna — załatwiałoby w części i sprawę pauperyzmu i sprawę bezrobocia, które dziś w przerażający sposób do głębin pauperyzmu spycha..

Nareszcie możnaby coś pomówić o sanitarnych ulepszeniach i dalszem upiększaniu miasta. Lecz na te ciężkie czasy trudno doradzać zbytku! Prywatni się kurczą, więc i stolica miasta musi niestety wyrzec się niejednego, coby było i pięknem i pożytecznem. Ale przecież i w rzędzie tych spraw stoi przed przyszłą Radą jedna, której już dalej z porządku dziennego spychać niepodobna. Mamy tu na myśli teatr polski. Za lat pięć kończy się przywilej teatralny, nadany fundacji Skarbkowskiej, za lat pięć nie będzie nawet wolno fundacji przedsiębiorstwa teatralnego dalej utrzymywać. Gmach, dziś teatralny, będzie przekształcony i na inne cele użyty. Cóż się więc stanie ze sceną polską? Kraj i stolica oglądają się na siebie, aż w końcu i kraj i stolica mogą pozostać bez teatru. Gdyby Czesi byli się tak bezustannie tylko oglądali, nie wznosiłby się dzisiaj ów wspaniały gmach, na którym połyskuje dumny napis: „Naród sobie". I w naszym wypadku, jeśli przyszła Rada miejska inicjatywy nie weźmie, i kraju do współudziału nie powoła — scena narodowa, jeden z najważniejszych przybytków języka, literatury, tradycyj narodowych — przestanie we Lwowie istnieć.

I oto podniesione dorywczo pewne zadania, które od przyszłej Rady miejskiej domagać się będą załatwienia.

Może być, iż wobec epidemicznego dziś hasła oszczędności napomknie kto, że bierzemy nutę za wysoką i stawiamy do Lwowa żądania zbyt wygórowane. Ależ oszczędność może być produkcyjną lub zgubną, a miary owej epidemicznej oszczędności, której potomstwem są małoduszność i martwota, do wymagań najżywotniejszych miasta stołecznego przykładać nie wolno.

Przypatrzmy się któremukolwiek z miast większych, weźmy np pokrewną nam Pragę. Ludność jej przenosi zaledwie półtrzecia raza ludność miasta Lwowa, a o ileż wyżej pod każdym względem góruje stolica Czechów. Podczas gdy preliminarz miasta Lwowa przekracza nieco milion zł w. a, Praga preliminuje na rok b. blisko półczwarta miliona; podczas gdy Lwów nakłada 3 prc. dodatku do podatku domowo czynszowego a 10 prc. dochodowego, Praga ściąga od tych samych podatków po 15 prc. i 16 prc. na cele gminne!

Przeciążeni jesteśmy w Austrji podatkami — to prawda, lecz gdybyśmy chcieli ręce opuścić i nic nie robić, to ciężar ten rozgniótłby nas zupełnie. Jeśli zaś na odwrót będziemy się sami sprawiedliwie obciążali, ażeby wzmocnić produkcję a tem samem i siły do dźwigania ciężarów, to i miastu będzie lepiej i mieszkańcy jego więcej zyskają.

Wybierajmy przeto Radę inteligentną, sprężystą i zdolną do inicjatywy!

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Kraków d. 20. stycznia.

(*fs.*) Już w dniu 2. lutego b. r. ma być otwartą wystawa modeli na pomnik Mickiewicza wykonanych podług szkicu Matejki, uzupełnionego dodatkową figurą, wykonaną przez mistrza już w czasie roboty rzeźbiarzy. Pp. Gadomski i Rygier ukończą swe prace niezawodnie do oznaczonego terminu. Spodziewać się też można, że i p. Weloński przyszle z Rzymu swe dzieło, gdyż podobno jeszcze w zeszłym roku przyrzekł wziąć udział w tem współubieganiu się rzeźbiarzy. Naturalnie, że wystawa ta spowoduje zebranie sędziów, czy znawców sztuki i że też przyjdzie do skutku posiedzenie komitetu wykonawczego dla budowy pomnika. Oby też najrychlej zaczęto nareszcie urzeczywistniać to gorące życzenie narodu i jęto się wykonywania pomnika, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby był godny uczuć narodu pod względem estetycznym, bo przecież na to pozwala suma ofiary, złożonej przez naród.

Rogoziński wybiera się do Lwowa i da u was również szereg odczytów. Kiedy to nastąpi — stanowczo powiedzieć jeszcze niepodobna — ale to pewna, że Lwów, który umie cenić ludzi służących prawdziwie Ojczyźnie, przyjmie znakomitego podróżnika, jak na to zasłużył. Odczyt, jaki p. Rogoziński miał w Krakowie d. 18. bm., a który posłałem wam w obszerniejszem streszczeniu, stanowi po dziśdzień jeszcze temat niewyczerpany rozmów — a wdzięk, z jakim podróżnik wypowiedział początek wyprawy, jest zaiste godnym podziwienia. Drugi taki odczyt odbędzie się u nas d. 25. b. m.

Kiedy dotknąłem sprawy odczytów, wspomnieć muszę, że i tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej postanowiło dla sfer ludu miejskiego urządzać w niedzielę bezpłatne odczyty. Pierwszy taki odczyt odbył się w niedzielę, a wypowiedział go ks. dr. Chotkowski, kapłan znany z wymowy w Poznańskiem, obecnie zaś profesor na wydziale teologicznym uniwersytetu i poseł do Rady państwa z okręgu mniejszej własności powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego. Temat odczytu stanowił „Chrzest Litwy", którego 500-letnia rocznica przypada na przyszły miesiąc. Prelegent z pod panowania pruskiego wyniósł dokładną znajomość „krzyżackiego gadu" i jego brutalnej bezwzględności — znajomość też ta przebrzmiewała w odczycie, nie szowinistycznie wszakże, ale na historycznych oparta faktach. Wymownie wskazał, że dzisiejsi Prusacy to nie ów lud, który pierwotnie nosił tę nazwę, nie ów lud, o którym wspomina historja przy zamordowaniu św. Wojciecha — dzisiejszy Prusak i ziemię i nazwę ukradł wytępionemu ludowi. Obraz cały historyczny przedstawił też prelegent podniośle, oświetlając go miłością ojczyzny i wykazując, jak wolność, w zastosowaniu do Polski, podnosi naród i uszlachetnia go i daje wytrwałość.

Cały też szereg odczytów, które wypowiedzą znowuż profesorowie uniwersytetu, ogłasza Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, na własną korzyść. Szlachetny cel, temata ściśle naukowe, dają znaczącą wagę tym odczytom.

Dziwna rzecz, w karnawale pisać o całym szeregu odczytów — zamiast o balach. I tak już gorszą się ziemianie wszelkiej kategorji, że u nas w miastach za wesoło, że widocznie mamy się zanadto dobrze, jeżeli jeszcze pozwalać sobie możemy, podczas gdy oni kamieniem w domu siedzą — i zdaje się, że te lata nieszczęsne nawet tradycję kuligów zagubią. Na szczęście, stan w naszem mieście pod względem karnawałowym jest taki, iż nie potrzebuję drażnić posmutniałych wieśniaków, a nie sprzeniewierzę się prawdzie, jeżeli powiem, iż karnawału u nas nie czuć. Tylko kasyno powszechne urządza tu od czasu do czasu skromne zabawy, które powodzą się dobrze, bo nie grzeszą na nich panie zbytkiem toalet.

Za *Pogonią* powtórzyliście, iż prezydent Krakowa, dr. Szlachtowski, nabywa dobra Melsztyńskie. Zaprzecza temu p. Szlachtowski i oświadcza, iż pośredniczył jedynie w kupnie tych dóbr.

Konieczność uzdolnienia fachowego wymaganą jest już obecnie we wszelkich zawodach — wolnymi od niej byli tylko kupcy, i to kupcy tego rodzaju, jak ich tu mamy wielu w Krakowie, mojżeszowego wyznania, którzy nie handlować, ale spekulować i bankrutować umieją bardzo zręcznie. Otóż poważne sfery kupieckie już oddawna poruszały ten palący punkt, aby i od kupców wymagano uzdolnienia fachowego. Ministerstwo zamierza widocznie pójść w tym kierunku, rozesłano bowiem do kompetentnych organów i władz kwestjonarjusz w tej mierze, a odpowiedzi wygotowane być mają do 31. bm.

Jak wiecie już, kierownictwo artystyczne teatru krakowskiego objął p. Aleksander Podwyszyński, zdolny i lubiany tu artysta. Będzie on musiał przejść ogniową próbę przy zamierzonem na sobotę przedstawieniu tragedji Cossy p. t. „Neron," a to na benefis p. Rygiera, bohatera naszej sceny, mającego przed sobą piękną przyszłość.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 21. stycznia.

Austro-Węgry. We wtorek toczyła się dalej w sejmie czeskim rozprawa nad wnioskami językowemi. Jako sprawozdawca mniejszości komisyjnej przemawiał p. Plener, nie powiedział już jednak nic nowego, czegoby poprzedni mówcy z jego stronnictwa nie byli powiedzieli z mniejszym lub większym talentem oratorskim. Zabrał następnie głos, jako sprawozdawca większości komisyjnej, autor znanego wniosku, p. Faczek, zaledwie jednak zaczął mówić, wszyscy posłowie z lewicy (opozycja niemiecka) opuścili salę demonstracyjnie. Powrócili zaś dopiero do głosowania, które — jak się zresztą można było spodziewać — wypadło po myśli Czechów. Wniosek Plenera został odrzucony, wniosek Trojana zeszedł z porządku dziennego, a przyjęto natomiast znaczną większością głosów wniosek Faczka, którego końcowy ustęp tak opiewa:

„Wzywa się rząd, aby na najbliższej sesji przedłożył sejmowi projekta ustaw, mocą których w uznaniu równouprawnienia wolno jest używać któregokolwiek z obu języków krajowych u wszystkich władz, i mocą których we wszystkich instancjach sprawa ma być załatwianą w tym języku, w jakim wniesiono odnośne podanie; wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z rządem wniósł ustawę co do języka urzędowego organów autonomicznych."

Sejm górno-austrjacki, złożony w większej części z klerykałów, uchwalił mimo opozycji posłów liberalnych i namiestnika projekt ustawy o udzielaniu konsensu na małżeństwo.

Według zwyczaju parlamentarnego w Węgrzech klub partji liberalnej, stanowiącej większość w sejmie węgierskim, naszkicował prezydentowi Tiszy treść i ton odpowiedzi na rozmaite interpelacje. Na interpelację, czy Austro-Węgry wzięły na siebie gwarancję ostatniej pożyczki serbskiej, odpowie p. Tisza, że nawet nie żądano takiej gwarancji. Inne interpelacje są mniej ważne.

Niemcy. *Moniteur de Rome* publikuje list Bismarka do papieża, pisany po francuzku, a zawierający podziękowanie za pismo papiezkie i udzielony order, a przedewszystkiem za przyjęcie pośrednictwa w sprawie Karolińskiej i wyrównanie sporu hiszpańsko-niemieckiego. Papież tytułowany jest w całym liście „*Sire et Votre Sainteté*" (Najjaśniejszy Panie i Ojcze święty!). Bismark nie poruszył jednak ani słowem ważnych kwestyj kościelnych, o których wzmiankował papież w swym liście.

Z Bawarji donoszą, że cała ludność, nie wyjmując najpoważniejszych sfer politycznych, mówi o możliwości rychłej zmiany na tronie bawarskim. Niedopuszczenie tej ewentualności mogłoby się udać tylko wtedy, gdyby król Ludwik zerwał zupełnie z przeszłością i zdecydował się postępować z godnością, jaka przystoi jego stanowisku. Postanowienie takie zmieniłoby sytuację odrazu, król atoli usuwa się od swego otoczenia i od spraw publicznych jeszcze bardziej, niż dawniej. i mówią nawet, że królowa-matka Marja zamierza opuścić syna swego na zawsze.

Włochy. W poniedziałek zebrał się znowu parlament włoski. Zaraz na pierwszem posiedzeniu wniesioną została interpelacja co do polityki Włoch na Czerwonem morzu, na którą hr. Robilant odpowie jak najrychlej. Wybór prof. Sbarbaro, o którym pisaliśmy niedawno szczegółowo, zostanie prawdopodobnie uznany jednogłośnie, prokurator jeneralny zażąda atoli od Izby, aby zezwoliła na dalsze prowadzenie procesu przeciwko słynnemu profesorowi.

Ziemie polskie. Pruska mowa tronowa zapowiedziała, jak wiadomo, nowe środki eksterminacyjne przeciw Polakom. W sprawie tej donoszą z Berlina do półurzędowej austr. *Pol. Corr.*, co następuje:

„Rząd pruski nie chce przeciwko odniemczeniu wschodnich prowincyj działać samem tylko systematycznie przeprowadzonem wydalaniem polskich przybyszów, lecz także dąży wprost do zgermanizowania mniejszej własności ziemskiej. Taka germanizacja dziać się będzie przez zakupno ziemi i osiedlenie jej przez chłopów niemieckich. Na ten cel zażąda ministerstwo kilka mi lionów marek od sejmu pruskiego. W jaki sposób projekt ten będzie przeprowadzony, nie wiemy jeszcze nic pewnego — atoli nie pomylimy się, przypuszczając, że utworzone być mają drobne niemieckie gospodarstwa chłopskie w formie gospodarstw rentowych, w myśl projektu, jaki niedawno był przedmiotem obrad w ekonomicznem kolegium krajowem."

Pol. Corr. domyśla się więc takich samych środków, jak *Köln. Ztg.* — i już wyraźniej wskazuje na pomysły prof. Miaskowskiego, o których donieśliśmy w numerze wczorajszym *Gazety*.

Rzymski korespondent *Kreuz Ztg.* potwierdza podaną już przez inne pisma wiadomość o porozumieniu się kurji rzymskiej z rządem pruskim w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. Korespondent dodaje atoli, że wszelkie wiadomości co do osoby przyszłego arcybiskupa są oparte na czczych kombinacjach, albowiem w Rzymie zachowują pod tym względem najściślejszą tajemnicę. Co do rokowań w ogólnych kwestjach kościelnych, to mają one być na dobrej drodze i wkrótce doprowadzić do zupełnego pojednania kurji z Berlinem.

Mowa posła Stanisława Madejskiego

wygowiedziana w sejmie podczas rozprawy nad zmianą §. 34. ust. gminnej, którą wzywa JE. p. namiestnika, by raczył przecie być wobec rządu orędownikiem kraju naszego.

(Dokończenie.)

Wiadomo panom, że gminy są obowiązane do zaopatrywania ubogich o tyle, o ile nie obowiązane są do tego inne osoby na podstawie prawa cywilnego. Są tam rozmaite przepisy, nareszcie między innemi jest przepis ten, że gmina, w razie chwilowej potrzeby, obcemu ubogiemu nie może odmówić wsparcia potrzebnego, więc musi go dać; ma ona potem regres, pretensję o wynagrodzenie szkody, którą przez to poniosła, i ma wybór udać się albo do gminy tej do której ubogi przynależał, albo do osób, które do tego są obowiązane, bądź z prawa cywilnego, bądź z prawa prywatnego.

Proszę Panów! Zważcie, ta gmina, która tymczasowo wspiera ubogiego z tego tytułu, z tego też tytułu ma pretensję o odszkodowanie. Ta pretensja może mieć dwojaki tytuł, albo z prawa cywilnego, np. do ojca, który jest obowiązany nieletnie dziecko zaopatrywać, a nie zaopatruje — to jest tytuł prawny cywilny, albo tytuł prawa publicznego, gdy się nie trzyma tych osób, które są obowiązane wedle prawa cywilnego.

I co znajdujemy w §. 38? Konsekwencję tej zasady, którą przedtem wypowiedziałem, i to zupełnie jasną, bo jest powiedziane, że „do sądu należą te pretensje, z któremi występują gminy z powodu łożonych kosztów pielęgnowania lub zaopatrywania, przeciw osobom, do zaopatrzenia według prawa cywilnego zobowiązanym" — więc z tytułu prawa cywilnego do sądu — §. 39, zaś mówi: „Względem pretensyj, jakie gminy z powodu łożenia kosztów roszczą przeciw osobom, nie z prawa cywilnego, lecz z innych ustaw do tego obowiązanym, lub przeciw gminom, rozstrzyganie ma nastąpić w drodze politycznej" — bez regresu w drodze sądowej. Ba! ustawa dalej nawet poszła, bo ze względu prawa publicznego nawet i w tych pretensjach, które wprost do sądu należą, ingerencja władz politycznych jest tak dużą, że jak władza polityczna ustanowi wysokość kosztów leczenia, to już sądowi kosztów tych alterować nie można.

Tu, w tej ustawie, macie panowie przeprowadzoną najkonsekwentniej w świecie zasadę, którą wprzód przytoczyłem i która zupełnie a zupełnie kasuje pierwszą objekcję, jaka tu w r. 1878, ze strony rządu była przytoczoną. I jabym bardzo prosił JE. p. namiestnika, aby był łaskaw mimo to, że precedens z r. 1878. po jego stronie przemawia, sprawę tę wziąć w swoje ręce i obronę i mimo tego wszystkiego, opierając się na tem twierdzeniu i wywodach, które mnie się zdaje, że są jasne i również precedensem poparte, postarać się o to, aby ustawa w tym duchu, jeśli będzie uchwaloną, życzliwie została przyjętą.

Druga objekcja tyczy się wprost kompetencji sejmu. Z tym zarzutem spotykamy się bardzo często we Wiedniu. Przyczyną tych objekcyj, źródłem ich, jest wzgląd nieszczęśliwy na §. 11. i 12. ustawy zasadniczej z r. 1867. o atrybucjach Rady państwa. Lecz proszę panów, charakter pomienionej ustawy jest ten: w §. 11. ust. zasadniczej wyliczono wszystko, co należy do zakresu działania Rady państwa; w §. 12. powiedziano, że to, co nie należy do Rady państwa, należy do sejmów. Otóż, proszę panów przeszukać §. 11. tej ustawy zasadniczej; tam nigdzie nie ma powiedziane, aby kwestja tego rodzaju należała do Rady państwa; a jeżeli tak jest, więc należy do sejmów. JE. namiestnik powiedział tu, że to nie jest kwestja spraw gminnych, tylko jest kwestją rozgraniczeń linii demarkacyjnej między sądownictwem a władzą polityczną. Ustawodawstwo w sprawach gminnych należy do sejmu; to nie ulega wątpliwości. Są ramy dane przez ustawy państwowe, i wszystko w obrębie tych ram należy do sejmu. Ale proszę panów, w ramach kwestji praw gminnych mieszczą się względy polityczne, administracyjne, finansowe, karne, cywilne itd. itd. Więc z natury rzeczy mieścić się tam także musi i coś, co dotyczy sądownictwa. Jest to rzeczą naturalną, bo nie ma osobnego prawa, któreby było gminnem a któreby nie opierało się o nic innego. — Wyobraźmy sobie dalej, że w ustawie gminnej nie może być nic, coby miało charakter prawa karnego — nic, coby miało charakter prawa politycznego, bo to wszystko należy wedle §. 11. do Rady państwa. Pozostanie nam wtedy pociecha, że prawodawstwo gminne należy do nas — ale gdzie się ruszymy, to nam nie pozwolą — i jeśli ruszymy prawo cywilne, powiedzą: przepraszam, to należy do prawa cywilnego; jeśli prawo polityczne, to powiedzą: to należy do prawa politycznego; jeśli ruszymy karne, powiedzą: to należy do prawa karnego. Tego tak tłumaczyć nie można. To byłoby tłumaczeniem centralistycznem z r. 1878. danem na to, aby się nas zbyć.

Otóż ja proszę jeszcze JE. p. namiestnika, aby był łaskaw stanąć na stanowisku wymaganem przez powagę rzeczy, aby wziął kraj w obronę i doprowadził do tego co jest bardzo ważnem dla rozwoju autonomii krajowej. (Brawo.)

Nikt nie może powiedzieć, że to się samo przez się rozumie, iż orzekanie w sprawach odpowiedzialności naczelników gminy wobec gminy, należy do sądu, bo jak przedtem powiedziałem, z natury rzeczy wynikałoby, że nie należy do sądu lecz do władzy politycznej. W §. 64. ust. gm. w zakresie własnym, prawodawczym, wprowadził sejm trzeci ustęp i powiedział: ja chcę, aby orzekanie nad odpowiedzialnością naczelników gminy wobec gminy, należało do sądu. Pytam się, czy jeśliby tego ustępu nie było, czy orzekanie należałoby do sądu? Nie! Jeżeli zaś wolno było wstawić ten ustęp, to wolno go i wyrzucić. I jest to jasnem, że przez to nie zmienia się linii demarkacyjnej. Należało to do artykułu 15. i tam była mowa, czy można zmieniać tę linię — lecz jeśli mówię, że ustawodawstwo krajowe może tu zmiany robić, to zarzut wszelki już ustaje. Tu mogę jedynie mówić, czy mamy prawo stanowić czy nie.

Udowodniłem więc panom, że mamy prawo zmienić. Ale znowu nie spuszczam się na samo to omówienie, bo znam doskonale inne trudności. Mam więc dalszy argument, *argumentum ad hominem*, bo mam precedens. Prawda, że w innym kraju to się stało, ja jednakże prosiłbym JEp. namiestnika, aby był łaskaw kraj nasz przedstawić przed rządem centralistycznym tak, abyśmy dostawać mogli choćby to, co inne kraje mają (Brawa.) — bo to jest słuszne.

Otóż §. 42. ustawy, którą Tyrol dla siebie w drodze ustawodawstwa krajowego uchwalił, brzmi:

(Czyta):

„Dem Bezirksausschusse steht das Recht zu zur Vollziehung seiner Erkenntnisse und Verfügungen Ordnungsstrafen bis zum Betrage von 20 fl. und für den Fall der Uneinbringlichkeit Arreststrafen bis zur Dauer von 4 Tagen zu verhängen. Die Geldstrafen fliessen in den Bezirks-Fond. Zum Vollzuge dieser Ordnungsstrafe sowohl als auch derjenigen Erkenntnisse und Verfügungen, durch welche der Bezirks-Ausschuss einzelnen Gemeinden, Körperschaften oder Personen, (mówi): nawet do osób prywatnych, (czyta): innerhalb seines Wirkungskreises, Kraft der bestehenden Gesetze, Geld oder andere Leistungen, (mówi): orzeczenie do zapłacenia jakiego odszkodowania, (czyta): auferlegt, stehen dem Bezirksausschusse diejenigen Rechte zu, welche den landesfürstlichen Behörden durch die kaiserliche Verordnung vom 20. April 1854 R. G. Bl. Nr. 96 §. 2, 3, 5 eingeräumt worden sind.

Hiebei hat der Bezirksauschuss selbstständig ohne Mitwirkung der politischen Behörde vorzugehen; reichen jedoch die ihm zu Gebote stehenden Kräfte und Mittel nicht aus, so hat er sich an die politische Behörde um Assistenzleistung zu wenden."

Same więc władze autonomiczne zapomocą własnych organów egzekucyjnych mogą przeprowadzić swoje własne dyspozycje, a jeżeli to nie pomaga, udają się do władzy politycznej a i tam mają „Verfügung." Mnie się zdaje, że dość jasno udowodniłem, że mamy prawo, i to wszelkie prawo, abyśmy w jednym i w drugim kierunku nie uważali na objekcje, tu nam robione. Mnie się zdaje, że jak raz kwestja została postawioną, to po prostu nie zawotować jej nie możemy.

Ja mam wszelką nadzieję, że JEksc. panu namiestnikowi uda się uzyskać to, co dla kraju

jest potrzebnem, uda się uzyskać sankcję, a w szczególności, że te objekcje, które były objekcjami w roku 1878, teraz już objekcjami nie będą.

(Liczne brawa i oklaski; posłowie gratulują mowcy.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 21. Stycznia.

* **W 23-rocznicę powstania styczniowego** odbędzie się jutro w piątek d. 22. b. m. o godzinie 10. rano w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych i straconych w tej walce z Moskwą.

O godzinie 6. wieczorem odbędzie się prywatne zebranie, a o godz. 9. wspólna uczta. Wstęp li za zaproszeniami imiennemi.

† **Michał Czajkowski** (Sadyk-basza). Wiedeńskie biuro korespondencyjne przesyła nam pod datą 20. b. m. następujący telegram z Kijowa:

„Polski powieściopisarz, Michał Czajkowski, zastrzelił się przedwczoraj w posiadłości swojej, w gubernii Czernihowskiej“. Urodzony w r. 1808 w Hełczyńcu, niedaleko Berdyczowa, był w chwili śmierci już starcem zgrzybiałym. Ognisty ongi autor „Wernyhory“, „Kirdżalego“; „Owruczan“, serdeczne dziecko Ukrainy, towarzysz Karola Różyckiego w powstaniu z r. 1831, doczekał się Sadyk-basza wzgardy narodowej na swe stare lata. Oddawszy się w służbę Rosji zmarł dla narodu już od lat dwunastu. Jeśli więc dzisiaj serca polskie zadrżą na wieść o jego rzeczywistej śmierci, to nie z współczucia dla starca, zaprzedanego ciemiężycielom tej Polski, którą niegdyś tak gorąco kochał, lecz pod wpływem wspomnienia owych chwil uroczych, gdy młode serca dzisiejszego pokolenia gorzały czystym ogniem miłości ojczyzny, którą umiał tak bardzo płomiennemi utworami swemi rozniecać.

Samobójcza ręka położyła kres żywotowi, pełnemu zasług i plam, i uciszyła na zawsze wyrzuty sumienia. *Sit ei terra levis!*

* **Henryk hr. Sołtyk** były właściciel dóbr Balice, zmarł w domu swej siostry, pani Emilii Popielowej w Ruszczy. Zmarły otrzymał wykształcenie w słynnym pensjonacie Klinkestroma w Wiedniu, gdzie kolegował z Zygmuntem Krasińskim. Po burzliwej młodości i utracie majątku, zamieszkał stale w Krakowie.

* **Mianowania.** Radcy sądu krajowego, Alojzy Szklarski w Tarnowie i Andrzej Lubaszek w Krakowie zostali mianowani prezydentami sądów obwodowych, pierwszy dla Nowego Sącza, drugi dla Rzeszowa.

Wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: dr. Marcelego Misińskiego, Stanisława Jasińskiego, Zdzisława Maurycego Oleksińskiego, Franciszka Maramorosza, dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego, Feliksa Stanisława Henryka Majewskiego, tudzież Miecz. Bartha.

Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Miksteina rzeczywistym nauczycielem szkół itd. w Lanckoronie; Andrzeja Bisztygę w Czułowie i Władysława Gąsieckiego w Gnojniku.

* **W sprawie wyborów do Rady miejskiej**, które odbędą się w poniedziałek d. 25. b. m., odbędzie się dziś o godzinie 6. popołudniu w sali ratuszowej zgromadzenie komitetu obszerniejszego, złożonego z 100 członków, na którem uchwalona zostanie lista kandydatów do Rady miejskiej.

* **Bank szmaciany.** Jeźli chodzi o sporą wiązankę nowin, to najlepiej przedtem udać się do gmachu Skarbkowskiego, gdzie jest nietylko główny ich skład, ale i fabryka, — jedyna może — której „wyroby krajowe“ cieszą się ogólnym pokupem.

Od pewnego czasu jednak stało się, że wesołe nowiny są do zaczerpnięcia tylko na piątrach, smutne zaś na parterze i w suterenach.

Do suteren wypada nam dziś zstąpić, aby zdać sprawę z walnego zgromadzenia członków „Banku szmacianego“, które się odbyło we wtorek.

Z należących 64 członków jawiło się tylko 6, a że prezes p. Wład. Malinowski zrezygnował, a wiceprezes p. Jakób Sawczyński z powodu choroby się nie jawił, przeto na ten raz zgromadzenie wybrało swym przewodniczącym ks. Korzeniowskiego. Z porządku dziennego zdawał sprawę adwokat M. Krówczyński imieniem komisji czterech, wybranej zeszłego roku dla zbadania stanu Towarzystwa. Sprawozdanie komisji obejmuje trzy części: ogólną, szczegółową i wnioski. Komisja zaznacza, że w papierach i księgach panuje wielki nieład, że odnaleziono weksle niewciągnięte do ksiąg i na odwrót nie znaleziono wszystkich, które były zapisane. Co do bilansu, to jakkolwiek dyrekcja wykazuje, że straty po koniec r. 1885 wynosiły 4675 zł. 94 ct. to komisja sądzi, że przenoszą one 42,000, a to dlatego, gdyż należy odpisać długi p. Gamrata i jego rodziny, przenoszące 13.000 złr., dalej długi pp. Jarenki i Kruszewskiego przeszło 11.000 złr., wreszcie zapisana wartość papierów francuskich, zakupionych za dyrekcji p. Gamrata i Kruszewskiego, które nie mają żadnej wartości. Wedle tego stan czynny wynosiły 117.065 zł. 24 ct., a stan bierny 159,591 zł. 84 ct., deficyt więc 42.526 zł. 60 ct.

Komisja wykazuje dalej starania i rokowania o zdobycie funduszów celem możliwej sanacji zakładu, które jednak do niczego nie doprowadziły, skutkiem czego, komisja stawia dwa wnioski:

1. Przypuszczając możliwość korzystnej zmiany stosunków, aby przeprowadzono rozmaite reformy, któreby podniosły dochody zakładu, a umniejszyły wydatki, a zarazem, aby winnych obecnego stanu, pociągnięto do odpowiedzialności, i

2. Towarzystwo wniesie do sądu prośbę o otwarcie konkursu do masy Zakładu.

Pięć głosów oświadczyło się za przyjęciem wniosku drugiego — na czem obrady zakończono, a i Bank szmaciany w ten sposób zakończył swe doczesne istnienie.

Zarządcą masy upadłego zakładu, mianowany został adwokat dr. Pomianowski.

W końcu winniśmy dodać, że Wydział Związku stowarzyszeń powziął od r. 1883 żądanie przeprowadzenia lustracji zakładu zastawniczego, lecz spotykał się zawsze z opozycją dyrekcji tej instytucji, która nie chciała do lustracji dopuścić; wskutek czego Zakład zastawniczy i kredytowy został wykluczony ze Związku stowarzyszeń i nie był zaproszony na zgromadzenia delegatów z roku 1885.

* **Rząd jako producent.** Z Sokala piszą nam: Jeżeli kto płaci za jaki towar, ma prawo wymagać, żeby ten towar był dobry i odpowiadał swemu celowi, do którego ma służyć.

Szematyzm na 1886 r. przez c. k. namiestnictwo wydany jest tym towarem, który kupiliśmy za 2 zł. 60 ct. „Jeżeliby celem wydania szematyzmu było użycie go za papier, to byłby to towar za drogi i nikt by nie kupił; otóż ta stosunkowo wysoka cena mogłaby być wynagrodzoną przez informacje, jakie szematyzm mógłby kupującemu dostarczyć, gdyby był dobry i dokładny. Tymczasem na pierwszy rzut oka spostrzegliśmy w nim tyle błędów i niedokładności, że we wielu wypadkach nie daje on tej informacji, jakiej po nim wymagać mamy prawo.

I tak np. na str. 57 sąd powiatowy Kulików. nie zawiera podania, iż tam istnieje notarjusz, pomimo iż od kilku lat jest tam notarjuszem p. Jan Skwarczyński; na str. 58, uwidoczniono w Sokalu tylko jednego adwokata, pomimo iż od lat trzech jest także drugi adwokat p. dr. Władysław Wejda; zaś adjunkta Zawadzkiego zrobiono auskultantem; na str. 59 w Uhnowie nie podano, iż tam jest notarjusz p. Julian Celewicz (od lat może 6), a w Winnikach nie wymieniono notarjusza p. Zygmunta Groblewskiego, także od dwóch lat najmniej tam urzędującego, w Żółkwi zaś umieszczono adwokata dra Lipinera, którego tam już dawno nie ma, bo przeniósł się do Rohatyna, tak, że podług szematyzmu ten sam adwokat ma dwie kancelarje w Żółkwi i w Rohatynie; na str. 62 znowu między ocenicielami na powiat Niżankowice umieszczono p. Ferdynanda Gutkowskiego, który od pięciu lat już nie żyje.

Ileż to błędów i niedokładności musi się znajdować w całym szematyzmie, jeżeli my tu w przeciągu pół godziny na pierwszy rzut oka tyle ich odkryliśmy.

Otóż z tego wynika, że za drogie pieniądze mamy lichy towar i że wypadałoby, ażeby ci, do których to należy, na przyszłość baczyli, żeby szematyzm nowy nie był przedrukiem ze starego, lecz żeby był wydawany na podstawie świeżych a dokładnych informacyj.

* **Piknik bankowy.** Jak nam donoszą z komitetu pikniku bankowego, zamówione bilety wstępu mogą być podniesione najdalej do 25. b. m., w którym to dniu również lista zgłoszeń zamkniętą zostanie.

* **Trzeci wieczór muzykalno-dramatyczny pp. Tadeusza i Elżbiety Skalskich** z współudziałem panny Soleckiej, b. artystki teatru lwowskiego, p. Gerbicza. profesora Tow. muzycznego i p. E. W., odbędzie się w sali Towarzystwa „Frohsinn“ we wtorek, d. 26. stycznia.

Program składa się z dwu części, a podnieść należy, że jest nieporównanie lepiej ułożonym i więcej zajmującym, niż programy obydwu poprzednich wieczorów. Publiczność będzie miała tym razem sposobność dokładniej poznać i ocenić talenta nieodżałowanych swych ulubieńców i spędzić cały wieczór na prawdziwej biesiadzie artystycznej. Program jest następujący:

Część I.: 1) Scena z operetki „Gaskończyk“ z kupletami. Odśpiewa jako gubernator p. Tad. Skalski. 2) Kücken: „Dobranoc“, piosnka. Odśpiewa p. Chudkowski, uczeń prof. Gerbicza. 3) „Pan radca deklamuje“, monolog. Odegra p. E. W. 4) Pieśń Janusza z operetki „Paziowie królowej Marysieńki“. Odśpiewa pani Skalska. 5) „Podróż Lejbusia Fajtelesa do swej narzeczonej“, monolog w żargonie żydowskim. Odegra p. Skalski.

Część II.; 6) Scena z operetki „Boccaccio“ z okolicznościowemi kupletami. Odśpiewa jako Lambertuccio p. Skalski. 7) Arja z opery „Marta.“ Odśpiewa pani Skalska z towarzyszeniem orkiestry. 8) „Pociąg kolei żelaznej,“ monolog. Odegra p. E. W 9) „Przez dziurkę od klucza“, monolog M. Gawalewicza. Odegra panna Solecka. 10) Scena z 3. aktu „Fausta“ opery Gounoda. Wyjście Małgorzaty, arja przy kołowrotku i arja z brylantami. Odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry p. Skalska.

Ulubieńcy naszej publiczności pp. Skalscy, i program obfity a doborowy, sprawią niewątpliwie, że sala Frohsinnu będzie we wtorek — nie: pełną, ale — przepełnioną.

Biletów nabyć można w handlu p. Hawranka (plac św. Ducha) i w cukierni p. Kosteckiego, a w dniu przedstawienia popołudniu przy kasie w Towarz. „Frohsinn“, Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 1 zł. 50 ct., krzesło drugorzędne 1 zł., parter 50 ct.

Początek przedstawienia o godz. 7. wieczorem.

* **Bal** na cele zapomogowe stowarzyszenie lwowskich pomocników gospodnio-szynkarskich, odbędzie się d. 4. lutego b. r. w salach Towarzystwa „Frohsinn“ w hotelu Żorża. Jak z dotychczasowych zgłoszeń o bilety wnosić należy, bal ten powiedzie się dobrze, co zresztą nic dziwnego, wobec wspaniałych rezultatów finansowych z lat poprzednich.

* **Tramway.** Z dniem 1. kwietnia b. r. zamierza dyrekcja tutejszego tramwayu ruch w ten sposób uregulować, aby wozy co 5 minut odchodziły i ma w tym celu zakupić większą ilość lekkich i eleganckich jednokonnych wozów, tudzież silne i rosłe konie. Na tem zaprowadzeniu zyska bardzo wiele publiczność, gdyż nie będzie potrzebowała na przestankach po 10 minut wyczekiwać, i doczekamy się wreszcie ruchu tramwajowego urządzonego na sposób wielkich miast, gdzie również jednokonne wozy kursują.

* **Pomiędzy wydalonymi z Prus** są do umieszczenia: 1. Człowiek młody, kawaler, mogący przyjąć posadę pisarza przy gospodarstwie, posiada bardzo dobre świadectwa. 2. Czterech czeladzi szewskich. 3. Czeladnik krawiecki.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze wschodnio-południowym i zamglonem niebie mżyło wczoraj kilkakrotnie, lecz opad był wcale nieznaczny. Średnia temperatura dnia była — 0,°,, najwyższa + 0,°,, najniższa dziś z rana o godz. 8. — 0,°$_4$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 21. stycznia: Przy wietrze wschodnio-południowym, temperatura się obniża, niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste opad znaczniejszy.

* **Wiadomości policyjne** z d. 20. stycznia r. b.: Skradziono 5 koszul damskich znaczon. A. Z., 4 białych spodnic, koronkami obszytych, dwa białe fartuszki, 2 ręczniki, 2 białe kaftaniczki i majtki, wart. 18 zł., lisie futro męzkie skankami wykładane, brunatnem suknem pokryte, war. 50 zł., złoty damski zegarek, cylinder kryty z pękniętym cyferblatem, war. 25 zł., 8-litrową baryłeczkę z tokajskiem winem, drugą z miodem, i mosiężną dubeltową szynkarską pipę, wart. 20 zł.

* **Jutro** w piątek d. 22. stycznia: św. Wincentego; — św. Hryhorja ep.

— **Sokal.** Dnia 22. stycznia o godzinie 10. rano jako w 23. rocznicę powstania styczniowego odbędzie się w kościele parafialnym sokalskim żałobne nabożeństwo za dusze wszystkich w tej walce poległych.

— **W Berlinie** ma powstać t. zw. akademia orjentalna na wzór wiedeńskiej i paryskiej, celem przygotowywania młodych ludzi do zawodu dyplomatycznego.

— **Signum temporis.** *Kur. Warsz.* pisze: Widzieliśmy list z Lipnowskiego, w którym dłużnik zagrożony wywłaszczeniem, proponuje wierzycielom przyjęcie procentu w ziarnie i w zapasie serów, których nikt kupić nie chce.

Nie ostatnia to zatem bieda, skoro dłużnik nie plewy ofiaruje, lecz ziarno...

— **Z high-life'u.** W ubiegły czwartek odbyły się w Madrycie zaślubiny ks. Franciszka Bourbon-Marchena, najmłodszego syna infantki Krystyny, z córką hr. Muguiro. Ślub miał miejsce w prywatnej kaplicy infantki. Królową-rejentkę i króla Franciszka z Asyżu, jako świadków ślubnych, zastępowali: księżna Medina las Torres i księżna las Torres i książe Sesto. Suknia ślubna panny młodej przykryta była kosztownemi koronkami *Alençon*, ofiarowanemi przez pana młodego. Na świetny orszak weselny złożyli się przedstawiciele najwyższej arystokracji hiszpańskiej. Po spełnionym obrzędzie ślubnym młoda para udała się do pałacu królewskiego, dla złożenia hołdu królowej i jej rodzinie. Śród licznych podarunków weselnych odznaczały się bogactwem ofiarowane przez królową, a mianowicie: bransoletka, wysadzana niezwykłej wielkości brylantami, dla panny młodej i wazon z cyzelowanego srebra dla pana młodego. Królowa Izabela ofiarowała wspaniałą książęcą koronę brylantową, a król Franciszek z Asyżu obdarzył siostrzeńca swego wielkiemi brylantowemi spinkami do koszul.

— **Arcynaiwne bywały afisze teatralne** dawnych czasów. Jeden z takich dokumentów z roku 1730 brzmi: „Przebiegła wdowa“ albo „Cztery narodowości, jako kochankowie“, a mianowicie: Hiszpanie, Anglicy, Włosi i Francuzi. Tedy, uśmiejejemy się dzisiaj serdecznie. Przebiegła wdowa może dać dzisiaj wielu białogłowom nauki, w jaki sposób mają postępować przy wychodzeniu zamąż i zawieraniu małżeństw. Każda kobieta musi otworzyć oczy rozsądku, gdy czuje pociąg do więcej niż jednego ambasadora. Jak to mądra Rosaura, potrafi wypróbować czterech rywalów i wybadać ich zamiary! Piękne panie, zechciejcie nas odwiedzić wszystkie; jednakże nie zabierajcie zbyt wiele z nauk teatralnych do domu, gdyż mogłyby one przyczynić się do zguby waszych tęskniących kochanków.“

Inny znów afisz, z r. 1739, zaopatrzono następującą uwagą: „Pani Gödel przedstawi dzisiaj rolę Ofelii i pokaże, jakie wielkie wrażenie wywrzeć może sztuka aktorska, pan Gödel zaś mistrzowską grą swoją, jako Hamlet, zachwycać będzie wytworną publiczność. Kostiumy i dekoracje będą także nowe, jak również i szpada, którą wielki Brockmann, jako Hamlet tak się odznaczył, gdy przed niedawnym czasem grał w Wiedniu rolę tytułową. Ponieważ dyrektor jako duch, nie może być sam przy kasie, prosi przeto wysoką szlachtę, by nie dała uczuć tego żonie jego, płacąc jej zagraniczną monetą.“ Snać niewielkiem zaufaniem cieszyła się „wysoka szlachta“ przeszłego stulecia, skoro tak publicznie proszoną bywała o rzetelne uiszczanie należytości.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** W przyszłym tygodniu odbędzię się benefis zasłużonej artystki naszej sceny p. Woleńskiej. Odegraną będzie komedja p. George Sand w czterech aktach „Margrabia de Villmer“; że publiczność złoży dowód uznania tej artystce przez liczne zebranie się na to benefisowe przedstawienie, nie wątpimy ani chwili.

— Repertoar teatralny. Dziś we czwartek d. 21. b. m. „Jadwiga“, opera w 4 aktach. — Libretto ułożone podług Szujskiego. — Muzyka H. Jareckiego.

Akt I. Na zamku wawelskim. Akt II. W komnacie królowej. Akt III. W sali tronowej. Akt IV. W podziemiu zamkowem. — Nowa garderoba. Nowe dekoracje pędzla p. Dülla. — W akcie II. „Krakowiak“ w 8 par, układu p. Żymirskiego. Reżyser p. Zboiński.

W piątek d. 22. bm. na benefis Felicji Stachowicz „Adrjanna Lecouvreur“, dramat w 5 aktach Eugeniusza Scribe.

W sobotę d. 23. bm. szósty gościnny występ panny Elly Russel „Cyrulik Sewilski“ opera w 4 aktach Rossiniego. W tytułowej roli wystąpi p. Souvester.

W niedzielę d, 24. bm. na dochód Amelii Kasprowiczowej „Gasparone“, opera komiczna w 3 aktach K. Millöckera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z jeneralnej dyrekcji kolei Państwowych, jak donosi *Czas*, nadeszło i zostało już Wydziałowi krajowemu zakomunikowane uwiadomienie, że usiłowaniom tejże dyrekcji powiodło się po dłuższych rokowaniach z odnośnemi zarządami kolejowemi uzyskać znaczne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Galicji do Budapesztu, a przytem uniknąć dalszego zniżenia cen frachtowych dla przewozu surowej nafty, co byłoby szkodliwem dla konkurencji galicyjskich rafineryj. Według tych taryf wynosi obecnie cena frachtowa za 100 kilogramów do Budapesztu (Josefstadt i Franzstadt) z Kołomyi 181·2 ct., z Suczawy 214·4 ct., z Drohobycza 140·8 ct., z Zagórzan 117·6 ct. Nadto przyznały zarządy interesowanych w tej mierze kolei galicyjskich z powyższych taryf opust refakcyjny, a to od 100 kilogramów dla Kołomyi i Suczawy po 15·2 ct., dla Drohobycza po 17·3 ct., dla Zagórzan po 14·2 ct. Osiągnięto zatem ogólne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Kołomyi i Suczawy o 22 ct., z Drohobycza o 48·8 ct., a z Zagórzan o 54·4 ct. na 100 kilogramów. Dalszą niemałego znaczenia konsekwencją powyższego postanowienia taryfowego jest fakt, że obecnie ceny frachtowe dla nafty rafinowanej do Budapesztu są w ogóle tylko o 12 złr. od wagonu wyższe, aniżeli ceny frachtowe dla surowej nafty. Wobec powyższych, jakoteż innych zarządzeń taryfowych, jakie wydane zostały względem przewozu nafty, także we wszystkich innych kierunkach handlu spodziewać się należy pomyślnego rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego.

Telegramy targowe z dnia 20. stycznia: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7.88 zł. do 7.90 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.$^1/_4$ do 25.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.82 do 7.83 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.$^3/_4$ do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 149.—; żyto —.— m.; okowita 38·30 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 48.$^1/_4$ franków; olej rzepakowy fr.; okowita 24.87—25·12

Nafta. Wiedeń dnia 18. stycznia: —.— do —.— zł., Brema loco 7·05, Hamburg loco 7.20, na styczeń 7.20, na sierp.-grudz. 7.40, Antwerpia: na styczeń 18.$^3/_4$, Nowy-York: 7$^3/_4$ Filadelfia 7$^1/_4$.

Sesja sejmowa.

Lwów d. 21. stycznia.

Wielka ruska rozprawa, najważniejsza tej sesji kwestja, na ten rok skończona. Na wczorajszych dwóch posiedzeniach sejm przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu dwie nowelle, zmieniające ustawę o języku wykładowym w szkołach krajowych z d. 22. czerwca 1867. i jedną rezolucję.

Dzień ten okaże się doniosłym w naszem życiu publicznem. Nie najmniej zaś doniosłym momentem jego jest to, że deputowani, poczytujący siebie za specyficznych reprezentantów Rusi, w każdym zaś razie członkowie pewnego dotąd chwiejnego stronnictwa ruskiego, biorący nazwę narodowców, głosowali z większością sejmową za wszystkiemi uchwałami. Zjawisko to, oddawna niebywałe w sejmie naszym w sprawach, odnoszących się pod jakimkolwiek względem do kwestji ruskiej, nabywa wielkiej wagi w układzie wewnętrznych sił politycznych. Odtąd nikt nie będzie miał prawa powiedzieć rzeczonym reprezentantom, iż stawią oni swe wnioski nie dlatego, aby coś uzyskać realnie dla narodowości ruskiej, ale aby wywoływać rozdrażnienie i rozdział narodowy. Zarazem też weszli oni głosowaniem swojem w ten prąd, który podnosi traktowanie całego konglomeratu kwestyj ruskich na wysokość sprawy organicznej, *narodowej* w najszerszem znaczeniu tego wyrazu.

Przejściem od dawnego ich stanowiska, zajmowanego jeszcze d. 2. i 4. b. m., na to nowe stanowisko, była częścią wczorajsza mowa p. Romańczuka. Punktem wyjścia jej była znów skarga na postępowanie większości sejmowej od początku ery konstytucyjnej — skarga niesprawiedliwa, której bezpodstawność wyświecił niweczące sprawozdawca komisji p. Wojciech Dzieduszycki. Postulatem tej mowy było zawsze jeszcze organizowanie narodowego rozdziału w kraju. Lecz już ten rozdział był przedstawiony w niej jako wiodący gdzieś w oddalonych stadjach do łączności, i pojawiały się w mowie akkordy narodowej harmonii, jak gdyby przypomnienie odległe głosu ks. biskupa stanisławowskiego.

Właściwem zaś przejściem tej grupy posłów na nowe realne stanowisko, była mowa posła ks. Siczyńskiego, widocznie nawskróś przyjętego praktyczną stroną sprawy szkolnictwa ruskiej ludności kraju.

Z zeszłosesyjnych wniosków Romańczuka pierwszy tylko został przyjęty w jedynie odpowiedniej formie wolności narodowego życia a zgodnie z duchem naszych ustaw szkolnych szanujących wolę gmin szkołę utrzymujących, i wolę rodziców posełających swe dzieci do szkoły. Sprawozdawca świetnie te obie strony kwestji wyjaśnił, a pierwszą stronę uczynił na zawsze kamieniem probierczym dla odróżnienia narodowych organicznych dążeń od żądań mających na celu walkę, przymus i rozdział.

W takiej to organicznej formie został załatwiony wniosek p. Romańczuka dążący do zaprowadzenia szkół pospolitych z językiem wykładowym ruskim w większych miastach Galicji. — Nam zaś pozostaje jedynie wyrazić żal, że wśród zwyczajnego niestety pospiechu nie zrobiono przy takiem załatwieniu rzeczy ani zastrzeżenia co do istniejących z powodzeniem szkół utrakwistycznych, ani nie otwarto nową ta ustawa drogi do dalszego takichże szkół zakładania, gdzieby temu mianowicie sprzyjała wola rodziców. Pocieszamy się tem jedynie wobec owego pospiechu, że władza wykonawcza zastosowując nową ustawę, uszanuje ducha innych uchwał powziętych jako całość łączną przez reprezentację kraju na temże posiedzeniu tak co do istniejących już zakładów szkolnych (Drohobycz i inne miasta w przyszłości), jak co do mnożących się szkół przy rozwoju oświaty i szkolnej frekwencji.

Drugą przyjętą ustawą, a raczej nowellą, jest (w myśl projektu p. Dzieduszyckiego, wypowiedzianego przed półtora rokiem) lepsze określenie artykułu zaprowadzającego obowiązek nauki języka ruskiego w szkołach średnich z wykładowym językiem polskim i odwrotnie. Odtąd wyraźnie zostaje wypowiedzianem to, co dowolnie było interpretowanem dotąd, że jedynie na wyraźne żądanie rodziców, uczniowie od tego obowiązku zwolnieni być mogą.

Nowa ustawa jest przygotowaniem utrakwizmu w najszerszem znaczeniu, przygotowaniem niezbędnem do realnego uszanowania równouprawnienia. Dla tego też wątpić nie możemy, że nowella sankcję najwyższą otrzyma, a to tembardziej, że nawet gruppa posłów chcących się uważać za specjalnych reprezentantów ruszczyzny, przeciw temu postanowieniu nic nie miała i za niem głosowała.

Najjaśniejszym punktem przyjętych uchwał, jest niewątpliwie rezolucja dotycząca wniosku posła Małeckiego co do zaprowadzenia utrakwizmu polsko-ruskiego w edukacji publicznej średniej, który jest niezbędnym warunkiem dla tej łączności narodowej polsko-ruskiej w kraju, mającej nadać mu niezmożoną siłę polityczną. Ideał tej łączności podnosił się nieraz w ciągu rozpraw przed oczami mowców, i tkwi w umyśle najlepszych obywateli kraju. Rezolucja ta komisji dążąca do zaprowadzenia utrakwistycznych wykładów, jako też poprawka p. Małeckiego aby Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej „poczynił odpowiednie w tej mierze wnioski“, same jedne zostały przyjęte przez sejm jednogłośnie: przez gruppę ruską i wszystkie stronnictwa sejmowe, stanowią więc niczem niezmącony wyraz woli sejmowej. Nawet p. namiestnik za uchwałą głosował, nie wyróżniając się od ogółu sejmowego. Z wielką czcią więc zasada, której broniliśmy i wysunęliśmy na czoło wszystkich postulatów narodowo-edukacyjnych, wyszła z tej pierwszej prawodawczej próby w sejmie.

Upadły wnioski mniejszości komisyjnej, bądź dążące do załatwienia sprawy szkół pospolitych ruskich po miastach wdrodze rezolucji, bądź do dania przez ustawę nowej podstawy zaprowadzaniu paralelek z językiem wykładowym ruskim w szkołach średnich; upadła również *rezolucja większości komisji*, mająca na celu zaprowadzenie paralek ruskich w Przemyślu — którąśmy stale nazywali przemycanym zamysłem utworzenia odrębnego ruskiego gimnazjum, za którem by poszły inne w duchu rozdziału; upadł także wniosek ks. Adama Sapiehy, postawiony rzecz można w ostatniej minucie: zaprowadzenia szkół pospolitych ruskich w gminach z ludnością mięszaną, nieograniczonego ani liczbą mieszkańców i ich stosunku, ani płcią uczniów, byle tylko zgodnie z wolą rodziców.

Prawica pod przewodem ks. Alfreda Potockiego okazała wielką zręczność parlamentarną, że upadkiem tego ostatniego wniosku, wysuniętego przez nią na początek głosowań, pokryła swą własną porażkę, gdyż następnie zawotowaniem ustawowego wniosku komisji, sejm milcząco już niejako tylko przeszedł nad jej własną rezolucją do porządku dziennego. Poseł Czerkawski nie powinien być strapiony upadkiem swego artykułu, dotyczącego ewentualnych paralelek w szkołach średnich, skoro on wnioskiem swoim dał właściwie podstawę, a nawet formułę do ustawowego załatwienia postulatu, dotyczącego szkół pospolitych. Niepodzielna zaś radość panować winna z odrzucenia wniosku co do tworzenia zawiązku rozdziału narodowego czyli oddzielnych klas ruskich w Przemyślu, którego to wniosku właściwie nikt nie chciał, a który wszelako wciąż powracał od elaboratu Rady szkolnej w lecie — aż do ostatniego wniosku komisji szkolnej wczoraj. Jest to niezawodnie charakterystycznem dla naszych stosunków publicznych.

Tu pora, abyśmy podnieśli te inne doniosłe momenta polityczne wczorajszej rozprawy, a które wszystkie, zarówno jak głosowanie ruskiej grupy posłów za uchwałami sejmowemi, zaznaczają pewną sanację tych stosunków. Nie mało cenimy pod tym względem, że stronnictwo centrum po raz pierwszy wystąpiło w tej sesji jako zwarta polityczna falanga; i ono też stanowiło jądro tej parlamentarnej siły, która przeprowadziła uchwały.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwionem być miało główne dzieło naprawy: melioracje projektowane przez Wydział krajowy, z któremi komisja sejmowa tak twardo się obeszła, miały one być w części przynajmniej przywróconemi do honoru. Istotnie zamiast pięciu, jakie przyjmowała komisja, chociaż ośm na skutek nowego bezpośredniego przedłożenia Wydziału krajowego znalazły łaskę u sejmu — zamiast 57 tysięcy, prawie 69 tysięcy przeznaczył Wysoki na zadanie melioracyjne w roku bieżącym. Żałujemy mocno, że przez tą sumę przeznaczoną na roboty publiczne i podniesienie gospodarstw nie zostanie jeszcze daną możność wykorzystania w całkowitości pomocy wyznaczonej ogólnym budżetem państwa, należnej w proporcji najściślejszej naszemu tak bardzo zaniedbanemu krajowi w kierunku podniesienia jego stanu materjalnego i kultury. Z tego stanowiska rzeczy biorąc, polityka ekonomiczna sejmu zamanifestowana w tej sprawie nie wytrzymuje krytyki.

Żałować także musimy, że sprawa regulacji Pełtwi tak mało znalazła uwzględnienia u Wysokiego sejmu — a to nie bacząc wcale na interesa prywatne, jakie się z nią wiązać mogły. Zdumienia naszego nie możemy dość silnie wyrazić, iż posłowie miasta Lwowa i lwowskich okręgów a przewodnicy zarazem wielkich instytucyj autonomicznych skoncentrowanych w stolicy, nie dali sprawie tej należytego poparcia, lub wręcz niechętne zajęli dla niej stanowisko, widocznie zapomnieli, że w sprawie tej agituje się źdźbło naszej kwestji stołecznej, tyle decydującej w przyszłym rozwoju kraju. Zapomnieli widocznie, że kwestja ta istnieje i poza mostem lwowskim, że sanacja miasta, przyszłe jego uporządkowanie i podniesienie stolicy wiązały się z tą sprawą specjalną regulacji Pełtwi. Jeden poseł Merunowicz ratował w części przynajmniej — nie teraźniejszość wprawdzie, ale przynajmniej przyszłość tej specjalnej sprawy; inaczej zdawaćby się mogło, że Pełtew należy do przedmiotów najbardziej obojętnych krajowi i stolicy.

Wczorajsze posiedzenia w całości poświęcone były interesom materjalnym — a wśród nich, najniepośledniejsze miejsce zajęła sprawa pożyczki miasta — przedmieście Podgórze, sumy 30.000 — z Banku krajowego. Wyczerpująca, kilkugodzinna dyskusja, prowadzona z wielka erudycją i polotem gabinetowym, dowiodła jednego jasno, a mianowicie: jakie kwestje nie kwalifikują się przed forum sejmowe. Wieluż posłów uważało za obowiązek sumienia wstrzymać się od głosowania, wieluż innych znowu z niezmiernym trudem walczyli z sobą, aby wyrobić sobie w tej rzeczy, czysto specjalnej i względnej jakiekolwiek sumienne przekonanie; tymczasem pod utalentowanemi mowami interpretacyjnemi statutów trzeszczały statuta bankowe i suszyły się mózgi, a znużenie opadało wszystkich pod naciskiem gruntowności wywodów i prawniczych dystynkcji sprawozdawcy. Trudno, w sprawach tego rodzaju sejm decydować może li o odpowiedzialności powołanych organów wykonawczych powołanych do decyzji, a to na podstawie faktów już dokonanych, a nie *przygotowawczo* o meritum rzeczy!

W sprawach, które tyle podniosły u nas kurzawy ekonomicznej, społecznej, politycznej w sprawie dostaw dla armii i statutu organizacyjnego kolei państwowych — sejm zajął najskromniejsze, najumiarkowańsze stanowisko. Nie mamy nic przeciwko temu, byle ono było przy umiarkowaniu silne co do rzeczy samej. Za takie niestety nie możemy je poczytywać, jeśli sprawozdawca pierwszej sprawy, a za nim sejm nie wzięli w rachubę tego, co delegacja nasza działała wobec odpowiedzialnego ministra wojny i w jakiem przez to faktycznem stadjum stanęła sprawa, i gdy w obu wszystko się kończy na poruczeniu ogólnikowem Wydziałowi krajowemu przeprowadzania walki z naczelnemi organami rządowemi, wówczas gdy stanowisko tegoż wobec tych organów pozostaje teoretycznem tylko, a politycznie niepopartem wcale. Życzymy powodzenia Wydziałowi krajowemu przy spełnieniu poruczonego mu zadania — i mamy nadzieję, że w tych, doprawdy nieobojętnych sprawach dla dobrobytu krajowego i dla stanowiska politycznego kraju, delegacja nasza dopełni zaniedbania sejmowe.

Dwudzieste piąte posiedzenie z d. 20. stycznia 1886.

(Dokończenie)

W rozprawie specjalnej nad poszczególnemi projektami melioracyjnemi uchwalono dalej bez dyskusji ustawę o osuszeniu bagien Rudeckich i o regulacji rzeki Łęgu, potoku Kisieliny tudzież Starego Brnia z dopływami. Nad projektami zaś regulacji Trześniówki i Babulówki wskutek wniosku Jana hr. Tarnowskiego, uchwalono przejście do porządku dziennego. Przy projekcie regulacji rzeki Wisłoka, proponowanej przez Wydział krajowy, jako przedsiębiorstwo krajowe, wniósł p. Tarnowski przemianę tegoż przedsiębiorstwa na przymusową spółkę wodną subwencjonowaną, coby pociągało mniejszy o 10 prct. wydatek ze strony kraju.

P. Kozłowski przemawiał za projektem Wydziału krajowego ze względu na okoliczność, że do tej spółki wodnej należą wyłącznie prawie włościanie, z których wielu bezinteresownie postępowało nawet grunta.

Pp. Onyszkiewicz i Sanguszko popierali wniosek p. Tarnowskiego, a p. Skałkowski wniosek Wydziału krajowego. Większością 43 głosów przeciwko 33 zdecydowano w myśl wniosku p. Tarnowskiego, wskutek czego

powodu niewyraźności głosowania, zarządzonego przez chwilowo przewodniczącego wicemarszałka, ks. metropolitę Sembratowicza, powstał mały kontrowers między posłami, tak dalece, że p. Koziebrodzki Wład. domagał się reasumacji uchwały, czemu jednak oparli się pp. Stan. Badeni i Wodzicki.

Przy projekcie regulacji rzeki Gniłej Lipy w Rohatyńskiem, wniósł Wolański Erazm odroczenie, z poleceniem dla Wydziału krajowego, aby wziął na uwagę regulację całego biegu tej rzeki. Sprzeciwili się temu pp. Tarnowski Jan i [illegible], tudzież sprawozdawca, dr. Rybicki. Wniosek Wolańskiego upadł, a przyjęto projekt Wydziału krajowego, do którego także odesłano petycję obywatelstwa Rohatyńskiego w tym przedmiocie.

Nad projektem regulacji rzeki Pełtwi i Bugu zaproponował p. Tarnowski przejście do porządku dziennego, ale po przemowie p. Merunowicza uchwalono polecenie do Wydziału krajowego, aby ponownie zbadał plany i kosztorysy regulacyjne obu tych rzek.

Wskutek zapadłych uchwał, nastąpić musi modyfikacja cyfr subwencyj, jakie z funduszu krajowego przypadną do wydania, i dlatego przedmiot ten powróci jeszcze jutro na stół Izby.

P. Skałkowski przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884. Według zamknięcia rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1884., przedłożonego przez Wydział krajowy, wynosiły dochody rzeczywiste 364.982 złr. 1 ct., wydatki 11.316 złr. 41½ ct. Zatem nadwyżka dochodów 353.165 złr. 59½ ct.

Należytość z opłat szynkarskich wynosiła za rok 1884. łącznie z należytością z lat poprzednich 299.746 złr. 37 ct., na poczet tej należytości wpłynęło w roku 1884. 254.563 złr. 11 ct., pozostała z końcem 1884 r. zaległość 45.183 złr. 26 ct., a gdy z końcem 1883 r. wynosiła zaległość 41.881 złr. 54 ct., przeto wzrosła o 3.301 złr. 72 ct.

Stan majątku funduszu propinacyjnego z końcem 1884 r. wykazuje w papierach wartościowych sumę 2,326.733 złr. 42 ct.; w gotówce złr. 27.259 ct. 55, w należytościach czynnych, tj. zaległych opłatach szynkarskich, grzywnach itp. 72.724 złr. 3 ct. Ogółem stan czynny majątku 2,426.717 złr. Przeciwnie należytości bierne 273 złr. 19 ct., okazuje się czysty stan czynny złr. 2,426.443 ct. 81; gdy zaś z końcem roku 1883. wynosił czysty stan czynny tego funduszu złr. 2,039.242 ct. 62, przeto wzrosło pomnożenie majątku w r. 1884. 387.201 złr. 19 ct.

P. Skałkowski przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka za r. 1883. Fundacja dodała do utrzymania przedsiębiorstwa teatralnego 3.302 złr. 36 ct.

Dochody były następujące: z dóbr ziemskich 95.433 złr. 72 ct., z gmachu teatralnego 12.430 złr. 55½ ct., z realności lwowskich (Kortumówka) 3.058 złr. 85 ct., z przedsiębiorstw (cegielni) 110 złr. Razem 111.133 złr. 12½ ct. Potrącając podatki 34.930 złr. 43½ ct., reszta 76.202 złr. 69 ct. Pozostaje właściwy dochód czysty z nieruchomości, będących własnością fundacji.

Do tego dochodu należy przyrost z papierów wartościowych, należących do fundacji złr. 12.661 ct. 92. Razem tedy dochody 107.601 złr. 35½ ct.; a potrącając wydatki z tytułu legatów, [illegible] strat na przedsiębiorstwie teatralnem, [illegible] złr. [illegible] ct. [illegible] złr. 58 ct.

Zakład drohowyżski według budżetu na rok 1883. uchwalonego kosztować miał 87.336 złr. 63 ct., faktycznie zaś wydano 92576 zł. 79½ ct. zatem więcej o 5.240 zł. 16½ ct.

W r. 1883. były w zakładzie drohowyżskim następujące warsztaty w ruchu: szewski, wykazujący roczną produkcyę w kwocie 6996 zł. 27 ct., krawiecki 6905 zł. 67 ct., stolarski 3869 zł. 36 ct., ślusarski 10360 zł. 40½ ct., kowalski 6108 zł. 70½ ct., stelmaski 7759 zł. 86½ ct., blacharski 3586 zł. 76 ct. — razem produkcyi 45.586 zł. 75½ ct.

Bilans tych warsztatów wykazuje straty w kwocie 2065 zł. 24½ ct., a Rada administracyjna zaznacza w swem sprawozdaniu, że w r. 1884. [illegible] zakres produkcyi warsztatów w tym celu, aby straty były mniejsze, tudzież [illegible]

Komisja zauważa, iż według szczegółowego rachunku [illegible]

Istniała także w Zakładzie w r. 1883. pracownia krawiecka żeńska, której produkcja roczna przedstawia wartość 5728 zł. 45 ct., a bilans wykazuje zysk w kwocie 471 zł. 70½ ct.

Zamknięcie to rachunków przyjęto do wiadomości.

P. Chrzanowski przedstawił sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych: wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na r. 1886. Uchwalono na wniosek komisji [illegible] proc. a na potrzeby krakowskiego funduszu 21 prc. dodatku do podatków bezpośrednich, tudzież następujące rezolucje:

Sejm wzywa c. k. rząd, aby przedkładając sejmowi projekt budżetu wydatków i dochodów funduszów indemnizacyjnych na r. 1887., zaprojektował w tym budżecie [illegible]

P. namiestnik oświadczył na to, że [illegible]

Jednak komisja budżetowa zważywszy, że [illegible] 1882. do zawarcia ugody, [illegible] państwa, w celu usunięcia sporu co do [illegible] funduszu indemnizacyjnych [illegible] wschodniej i zachodniej Galicji, [illegible] 1886 r. [illegible] o 200.000 złr. więcej, niż w budżecie wykazano, i dodatek indemnizacyjny, ustanowiony powyższą uchwałą finansową, należy w razie przyjścia do skutku wzmiankowanej ugody, podwyższyć o 2 ct., — wnosi dodatkową uchwałę finansową na r. 1886.:

W razie zawarcia ugody pomiędzy c. k. administracją państwa a Wydziałem krajowym w imieniu reprezentacji kraju, w celu usunięcia sporu o stosunki państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji, i po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, należy pobierać w r. 1886. w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, oprócz ustanowionego uchwałą z dnia dzisiejszego zwyczajnego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po 2 ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

Na tem przerwano posiedzenie o godz. 3¼ popołudniu.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek o godz. 7. min. 30. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. namiestnik odczytał wyjaśnienie na interpelację p. ks. Sawy w sprawie niedokładnego sporządzania ksiąg gruntowych. Interpelacja tyczyła się dwóch gmin powiatu Tłumackiego, i na podstawie sprawozdań sądowych, utrzymywał p. namiestnik, że zażalenie posła Sawy było nieuzasadnione, gdyż ze strony mieszkańców tych gmin dopiero jedna tylko skarga została wniesioną, a w terminie należytym nikt nie reklamował.

P. Wierzbicki przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dostaw dla c. k. armii w kraju konsystującej artykułów żywności, jako też i innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego — z wnioskiem następującym:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów, przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów ubrania i umundurowania dla c. k. armii, uwzględniał Towarzystwa i konsorcje rękodzielników kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcję krajową.

P. namiestnik odczytał znany ostatni reskrypt ministra wojny w tym przedmiocie i oświadczył, że względy najwyższej wagi (gotowość bojowa i bitność armii) stoją na przeszkodzie żądaniom przemysłowców.

P. Romanowicz powołując się na ten sam reskrypt, wykazywał, że jest on wynikiem szablonu i uprzedzenia w sferach wojskowych panującego, i zostaje w sprzeczności z praktyką w Prusiech, gdzie urządzenia wojskowe są przecież wzorowe. W Prusiech istnieje pod tym względem decentralizacja. Komisja niepotrzebnie ścieśniła pierwotny wniosek, albowiem oprócz „ubrania i umundurowania“ jest mnóstwo jeszcze innych potrzeb armii, które mogą być zaopatrywane przez naszych rękodzielników, jako to dostawa koców, uprząż na konie, wozy, łóżka i urządzenia szpitalne. W interesie tedy rozszerzenia zbytu wyrobów pracy rękodzielniczej, wnioskodawca zaproponował przywrócenie pierwotnego tekstu swojego wniosku, gdzie zamiast artykułów „ubrania i umundurowania“ wyrażono: „artykułów potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres przemysłu i rękodzielnictwa.“

P. Chrzanowski poparł tę poprawkę, gdyż nawet na dostarczanie mundurów i obuwia istnieje dotąd tylko jedno uprzywilejowane konsorcjum, *które bez konkurencji* dyktuje ceny skarbowi.

Sprawozdawca przyjął imieniem komisji poprawkę p. Romanowicza, i uchwalono ją.

Następny przedmiot porządku dziennego: sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycji miasta Podgórza, o udzielenie pożyczki w kwocie 30.000 złr. w obligacjach komunalnych Banku krajowego, na budowę pieca cegielnianego systemu Hoffmana — dał powód do obszernej dyskusji. Chodziło bowiem o interpretację statutu tegoż banku, ażali zezwolenie na tę pożyczkę przysługuje Wydziałowi krajowemu, lub czy zależy aż od uchwały sejmu. Statut banku bowiem postanawia, że jeżeli „pożyczki komunalne wraz z poprzednio może zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi wynoszą kwotę 100.000 złr., natenczas udzielane będą tylko za zezwoleniem sejmu, uchwalonem na wniosek Wydziału krajowego.“

Gmina Podgórze ma istotnie poprzedzające pożyczki w wysokości około 70.000 zł. ale hipoteczne, nie z banku krajowego zaciągnięte i nie w obligach komunalnych. Komisja bankowa podzieliła się w zdaniach co do tej sprawy. Większość jej (ref. dr. Zucker) jest tego zapatrywania, że kwestję tej pożyczki kompetentną jest rozstrzygać dyrekcja i Rada nadzorcza banku, przy zatwierdzeniu ze strony Wydziału krajowego, mniejszość zaś (ref. Łubieński) mniemała, że przy braku definicji, co jest właściwie „pożyczka komunalna“, uchwała pożyczki należy do sejmu. Po długiej rozprawie, w której oprócz obu referentów brali udział pp. Scipio, Ad. Sapieha, Abrahamowicz, Wajgiel i Żywicki, 49 głosami przeciwko 44 rozstrzygnięto za zdaniem mniejszości komisji. Sprawa pożyczki przyjdzie tedy na następnem posiedzeniu pod uchwałę sejmu, choć prawdę powiedziawszy, mniejszość komisji mogła była mieć już gotowy wniosek na ewentualność zasadniczej decyzji.

P. Jan Stadnicki przedstawił sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach, w odniesieniu do potrzeb krajowych. Wnioski komisji są następujące:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie wyczerpujących studjów nad modyfikacją taryf na kolejach żelaznych dotychczas w kraju naszym obowiązujących, a zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezustannie ponawiał starania c. k. rządu w celu zrównania na kolejach galicyjskich taryf dla produktów zagranicznych z taryfami dla produktów krajowych ustanowionemi.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. rządu o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicji, o ile one dotyczyć mogą języka urzędowego dla niższej służby kolejowej, w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych.

P. namiestnik na wstępie rozprawy zakomunikował Izbie, że co do kwestji języka musi pozostać przy swojej odpowiedzi, jaką dał niedawno na interpelację p. Romańczuka w tym przedmiocie. Co do taryf zaś uwiadamia, że dyrekcji kolei Państwowej udało się ostatniemi czasy w porozumieniu z innemi kolejami uzyskać znaczne obniżki transportu dla nafty z Suczawy (więc rumuńskiej?), Kołomyi, Drohobycza i Zagórza do Budapesztu.

P. Romanowicz nawiązując rzecz do uchwały sejmowej, mocą której Galicja ofiarowała 1,100.000 złr. na budowę kolei Transwersalnej, z wyrazem *życzenia*, by zarządy kolejowe miały siedzibę w kraju, i językiem ich urzędowym był język polski, wytyka błąd tej uchwały, że wypłaty sumy nie uczyniono zawisłą od warunku zamiast życzenia. Pominąwszy okoliczność, że sumy te Bóg wie na co zostały obrócone — jest rzeczą pewną, że wskutek naszego platonizmu dostaliśmy statut organizacyjny którego §. 7 zaprowadza nawet w wewnętrznej służbie urzędowy język niemiecki, a p. namiestnik odpowiadając na interpelację, usprawiedliwiał to postanowienie i utrzymywał jego niezmienność ze względu na wymagania władz wojskowych. Zaprawdę trzeba tylko ducha nawskroś germanizacyjnego, aby postanowienie §. 7. rozciągać aż do języka w osobistej konwersacji urzędników między sobą i ze służbą, nieumiejącą po niemiecku. Wszak w ministerstwach wiedeńskich język niemiecki jest niezawodnie urzędowym, a jednak nikt za złe nie weźmie p. Dunajewskiemu, jeżeli w biurze rozmawia o rzeczach urzędowych po polsku z p. Hankiewiczem, ani p. Ziemiałkowskiemu, jeżeli używa polskiego języka w znoszeniu się z personalem swojego biura, ani p. Prażakowi, jeżeli do swego otoczenia urzędowego odzywa się po czesku. Na naszej kolei Transwersalnej zaś inaczej. Przed kilku miesiącami podpułkownik Guttenberg (z pułku kolejowego) lustrując kolej, ze zgrozą dostrzegł, że towarzyszący mu urzędnik do jakiegoś sługi odezwał się po polsku, i zdał raport o tem swemu ministrowi, wojny, i wkrótce wyszło obostrzenie na całej linii, które rozciągnięto nawet do rozpraw w stowarzyszeniach personalu kolejowego. Wojskowość wymaga niemieczczyzny — na wypadek wojny. Ależ i w takim razie, gdyby nawet objęła zarząd ruchu, to oficerowie będą się znosić z urzędnikami, a nie bezpośrednio ze służbą. Co gorsza, z odpowiedzi p. namiestnika dowiadujemy się, że służba kolejowa, nieumiejąca po niemiecku, jest tylko prowizoryczną, i każdej chwili może być wypędzoną, gdy się jenerałowi niepodoba. Rzeczy takie wynikają już nie ze statutu, ale z tendencji germanizacyjnej.

Mowca wspomniawszy jeszcze o licznych wypadkach na tej kolei, co przypisuje złej organizacji służby, mającej przyczynę w systemie centralizacyjnym, proponuje w rezolucji II. po słowie „w Galicji“ dodatek „szczególniej“ tudzież wykreślenie wyrazów „dla niższej służby kolejowej“, bo rezolucja powinna się tyczyć całego urzędowania.

JE. p. Zaleski ubolewa, że na zarzuty nie był przygotowanym, odpiera więc tylko z całą stanowczością zarzut tendencyjności.

P. Struszkiewicz zwraca uwagę, że służba kolejowa ma co najwięcej ukończone szkoły ludowe, w których u nas nie uczą języka niemieckiego, a zatem jakże można wymagać od niej, i karać ją za to prowizorycznością stanowisk.

Sprawozdawca sprzeciwił się obu poprawkom p. Romanowicza, albowiem komisja starannie unikała wszelkiej barwy politycznej i drażliwej.

Mimo to sejm przyjął pierwszą poprawkę p. Romanowicza.

P. Skrzyński przedłożył sdrawozdanie komisji górniczej o petycji gal. Towarzystwa naftowego z następującemi wnioskami:

1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby zniósł się z królewskim rządem węgierskim w kierunku wspólnego ścisłego wykonywania wzajemną umową przyjętej taryfy cłowej (XXI. oleje mineralne).

2. Wzywa się c. k. rząd do wydania w miejsce obowiązującego rozporządzenia ministerstwa handlu i skarbu z dnia 16. sierpnia 1882. r. 25.118 nowego rozporządzenia dla łatwego i nieomylnego odróżniania ropy od dystylatów lub półdystylatów zabarwionych umyślnie na ciemno, celem opłacenia cła przysługującego ropie, a mianowicie aby:

a) dla kontroli, wprowadzany do Austro-Węgier produkt naftowy poddawany był analizie cząstkowej, wykonywanej przy pomocy normalnego aparatu i przez ukwalifikowanych urzędników, ustanowionych na wszystkich komorach cłowych, przez które przechodzą transporta zagranicznego oleju mineralnego;

b) aby olej mineralny, zawierający więcej aniżeli 40 prc. (ewentualnie 42 prc.) olejów wrzących od 150 do 270° C. (Mittelsprung), podpadał pod §. 120. taryfy cłowej XXI.

3. Wzywa się c. k. rząd, żeby pobór i kontrola podatku spożywczego były uproszczone i wykonywane w duchu opieki nad przemysłem krajowym.

Po wyjaśnieniach ze strony komisarza rządowego radcy Geistlenera, który zaprzeczał faktowi importu falsyfikatów zagranicznych, a co do akcyzy przyrzekał dobrą wolę organów rządowych, pp. Gorajski i referent powoływali się na autentyczne i fachowe dowody, biorąc przytem za słowo, reprezentanta finansowej dyrekcji, że pomyśli o reformach w utrapieniu akcyzowem. Wnioski uchwalono.

P. Struszkiewicz przedłożył sprawozdanie komisji kolejowej, o petycji Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy kolei Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki, z następującemi wnioskami:

I. Budowę kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, jako dla znacznej części naszego kraju potrzebnej i użytecznej, sejm poleca ponownie c. k. rządowi do uwzględnienia i poparcia wszelkiemi przysługującemi mu środkami.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie, jeżeli budowa kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, przez subwencjonowanie jej ze skarbu państwa zapewnioną zostanie, przedłożył sejmowi w swoim czasie odpowiednie wnioski co do wysokości subwencji krajowej i sposobu jej udzielenia.

P. Namiestnik oświadczył, że państwo już tak wiele wydatkowało na koleje w Galicji, iż na tę kolej na teraz już nic dać nie może.

P. Chamiec przypomniał, że powiaty, przez które kolej ta ma przechodzić, są najwięcej opodatkowane w całym kraju i potrzebują tej komunikacji. Ustawa o kolejach lokalnych ma tę wadę, że nie orzeka przymusu dla stron konkurujących. Ztąd też taka kolej nie może się obejść bez subwencji, i jeżeli się kraj przyczyni, to będzie to również dla rządu przypomnieniem obowiązku.

Po uwadze sprawozdawcy, że koleje w Galicji rząd przecież budował głównie ze względów strategicznych, a zatem w interesie państwa, i nie można mówić, że wydawał „na Galicję“, uchwalono wniosek komisji.

Koniec posiedzenia o godz. 10¼ wieczorem. Następne dziś.

Dwudzieste szóste posiedzenie d. 21. stycznia.

Początek o godz. 11. minut 20 zrana. Po odczytaniu spisu petycyj — przystąpiono do porządku dziennego.

Dr. Rybicki, imieniem Wydziału krajowego przedłożył ostateczne cyfry wymaganego wskutek wczorajszych uchwał na melioracje i regulację wydatku w ogólnej wysokości 84.698 zł., a mianowicie: na osuszenie bagien Nizkich i Rudnickich 7013, regulację Łęgu 14.000, Trześniówki 11.666, Starego Brnia 8.500, Wisłoka 7.740, Gniłej Lipy 13.500, Nowego Brnia 18.235 zł.

Na częściowe pokrycie powyższej kwoty służy pozostałość funduszu zeszłorocznego w kwocie 33.500. Faktyczne tedy obciążenie budżetu na r. 1886 wyniesie 51.198 zł.

Oprócz tego na regulację rzek niespławnych proponuje Wydział krajowy 5.450 zł.

Cyfry te przyjęto wraz z wnioskiem p. Kozłowskiego, aby na wypadek, gdyby regulacja górnego Wisłoka w r. 1886 z jakiejkolwiek przyczyny nie mogła być prowadzoną, Wydział krajowy tamtejszej spółce wodnej udzielił zaliczki dla nieprzerywania robót.

P. Max imieniem komisji administracyjnej o petycji Wydziału powiatowego buczackiego i wielu innych, względem zastosowania ces. rozporządzenia z 20. kwietnia 1854. nr. 96 dz. p. p. dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych z wnioskiem następującym:

„Wzywa się ces. kr. rząd o spowodowanie, ażeby w drodze ustawodawczej wydane były odpowiednie przepisy dla ochrony urzędowej godności i powagi gminnych, powiatowych *i krajowych władz autonomicznych i ich organów*, analogicznie z postanowieniami w ces. rozporządzeniu z dnia 20. kwietnia 1854 r. nr. 96, dz. p. p. celem utrzymania powagi państwowych władz politycznych i policyjnych wydanemi.“

Uchwalono bez dyskusji.

P. Merunowicz przedstawił sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji „gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ w sprawie urządzenia kursu handlowego we Lwowie z następującym wnioskiem:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby w drodze właściwej przeprowadził do skutku urządzenie wyższego kursu handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie — a to niezależnie od zamiaru urządzenia niższego kursu handlowego przy projektowanej średniej szkole przemysłowej we Lwowie, którego utworzenie również jest pożądanem“.

Uchwalono bez dyskusji.

P. Zborowski przedstawił sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji właścicieli dóbr Adama Marassego z Marcinkowic, Eugeniutza Zielińskiego z Klęczan, ks. Edwarda Ropskiego, proboszcza rzym. kat. w Chomranicach, tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice w powiecie nowosądeckim, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej zajęte. Wniosek komisji jest następujący:

Petycję właścicieli dóbr Adama Marassego z Marcinkowic, Eugeniusza Zielińskiego z Klęczan, ks. Edwarda Ropskiego, proboszcza rzym. kat. z Chomranic, tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany i Chomranice, w powiecie nowosądeckim, o najspieszniejsze wypłacenie należytości właścicielom gruntów pod kolej gal. Transwersalną zajętych, wraz z procentami zwłoki od dnia otwarcia ruchu na tej kolei licząc, a w tym celu o najrychlejsze przeprowadzenie pomiarów geometrycznych i zestawienia rachunków wypłaty, odstępuje się Wysokiemu rządowi z usilnem poparciem do uwzględnienia i spiesznego załatwienia.

P. namiestnik wyjaśnił, że zażalenia te są bezpodstawne, albowiem, jeśli jaka przewłoka w wypłacie należytości nastąpiła, to z winy samych interesowanych, z których niektórzy wbrew kontraktom udali się na drogę sądową, a na obrót rzeczy w sądach władza polityczna nie ma wpływu. Co od tej ostatniej zawisło, będzie jak najspieszniej załatwione, i umysły jeśli są rozdrażnione, wnet się uspokoją.

Wniosek komisji uchwalono bez dalszej dyskusji.

(Dok. n.)

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Praga d. 20. stycznia. Minister wyznań i oświecenia, Gautsch, przybył tu dziś wieczorem. Na pworcu powitali go namiestnik i profesor Randa.

Praga d. 20. stycznia. Po załatwieniu w sejmie spraw, będących na porządku dziennym i odstąpieniu rządowi petycji celem uregulowania prawnych stosunków żydów i usunięcia wszystkich kolizyj, wyraził arcybiskup Schönborn namiestnikowi gorącą podziękę za pełne poświęcenia sprawowanie swojego urzędu, za niezmordowane usiłowania tegoż i zabiegów około dobra kraju, za co należy mu się najzupełniejsze uznanie całego sejmu. (Grzmiące oklaski.) Dziękując za to zaszczytne uznanie, zapewniał namiestnik, że pragnie zawsze popierać błogą działalność sejmu, poczem arcybiskup, wśród hucznych oznak zadowolenia, wyraził marszałkowi w imieniu sejmu słowa podzięki i uznania, za tegoż wytrwałość, i szlachetną bezstronność w kierowaniu sprawami i prowadzeniu rozpraw. Ze swej strony, podziękował marszałek sejmowi za poparcie wszechstronne, bez różnicy stronnictw i stwierdził, że pozostaje jeszcze obszerne pole, na którem, pomimo różnic narodowych i politycznych mogli pracować wspólnie i pracowali reprezentanci Królestwa. (Huczne oklaski). W końcu zawezwał marszałek sejm do wzniesienia okrzyku na cześć cesarza i króla Czech, dla którego wszyscy bez różnicy żywią uczucia najszczerszego i niezłomnego przywiązania. Wszyscy posłowie, powstawszy z miejsc, wznieśli trzykrotny okrzyk: *Slawa* i *Hoch*! poczem marszałek zamknął sesję.

W teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 21. stycznia 1886.

Po raz drugi:

Jadwiga

opera w 4 aktach. Libretto ułoż. podług Szujskiego Muzyka Henryka Jareckiego.

Początek o godz. 7mej wieczór.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 21. stycznia 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	219 —	222 50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	224 50	228 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	274 —	278 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	220 —	225 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	91 25	92 25
„ „ „ 5 „ okres.	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	87 60	88 60
Banku krajowego 4½% w. a.	91 75	92 75
Banku hyp. galic. 6 „ „	102 20	103 20
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	99 —	100 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	— —	55 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	— —	51 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103 50	104 50
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	25 50	27 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.85	5.95
Napoleondor	9.94	10. 4
Półimperjał rosyjski	10.30	10.40
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¾	1.24¾
100 marek niemieckich	61.20	62.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 21. stycznia 1886

godzina 1. minut 48. popołudniu.

Alpiny	33.—	Węg. akcje kr.	303.25
Anglo-Austr.	110.80	Unionsbank	77.75
Kolej Kar. Lud.	220.30	Nordbahn	230.25
Kolej Połud.	132.75	Kolej Alföld	185.75
Kolej p. Elżb.	265.50	Kolej lw-czern.	225.25
Węg. Nordostb.	174.50	Wied. Commun.	124.60
Węg. Tabak.	81.25	Elbetal.	157.25
Węg. cis. losy r.	123.25	Länd. Bank	106.50
Zł. ren. węg. 4%	100.77	Bankverein.	106.60
Ros. rubel pap.	1.24.25	Losy węgier.	117.75
Galic. indemn.	104.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, dnia 21. stycznia 1886.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	296.90	Anglo-austr.	110.—
Kolej Kar. Lud.	220.10	Kolej południ.	132.75
Unionbank	77.75	Napoleondor	9.99
Rossyj. bankn.	1.24¼	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 20. stycznia 1886.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.50	Akcje kredyt.	493.—
Lombardy	216.—	Galicyjskie	88.25
Poż. wschod.	61.30	Austr. bank.	161.50

Wiedeń, dnia 19. stycznia.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	84 —	84 20
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	84 20	84 45
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128 —	128 50
5% „ 1860 „ 500 „	140 40	141 —
5% „ 1860 „ 100 „	141 25	141 75
5% „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 55	92 70
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	104 —	— —
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	103 —	104 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 75	117 25
4% losy Cisańskie . . . . „ „	123	123 40
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 40	124 90
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	126 50	127 —
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	100 30	100 90
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	92 —	92 50
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 —	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ „ „ 41 lat	87 25	88 —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	102 75	103 50
5% „ „ „ „ prem.	99	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	97 —	97 75
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	— —	— —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	103 25	104 10
4% „ Bank hipot. prem. . .	101 —	101 50
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Priorytety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	100 90	101 30
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 30	100 80
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	99 50	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	110 —	110 50
Elżbiety za 200 mrk. opod.	116	116 50
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	124 25	124 75
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	105 80	106 40
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	108 75	109 —
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	103 75	104 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 80	93 20
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 50	100 80
„ „ Jarosław 300 zł	99 50	100 25
5% Koszycko-oderb 200 złr. . .	101 —	101 30
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82	82 50
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 25	89 75
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	104 10	104 50
5% „ „ lit. B. 200 „	102 75	103 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	132 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 50	100 —
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	201 —	203 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	157 75	158 25
5% „ „ . 200 złr.	129 25	— —
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	107 40	108 —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100 —	100 25
5% „ „ „ II em. 200 złr	100 —	— —
5% „ Nordost . . . 300 złr.	99 —	99 30
5% „ „ złotem 200 złr.	128 —	— —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100	100 50
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	99 60	100 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr	108 75	109 25
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	227 25	228 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	296 75	297 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	302 75	303 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	193 50	194 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	545 —	550 —
Länderbank . . . . . . 100 „	106 50	107 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	870 —	873 —
Unionbank . . . . . . 100 „	78 —	78 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 50	150 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	106 80	107 20

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	185 75	186 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	473 —	475 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	244 25	244 75
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	210 50	211 —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	202 50	203 —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	23 3 —	2307 —
5% Franciszka-Józefa . 200 „	211 75	212 25
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	219 25	219 75
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	149 75	150 25
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	225 25	226 —
5% Nordwest austr. . . . 200 „	168 80	168 75
5% „ Elbethal Lit. B 200 „	178 —	158 50
5% Rudolfa . . . . . 200 „	187 25	187 75
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	183 75	184 25
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	266 50	267 —
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	133 —	133 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 —	176
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	175 —	175 50
5% „ Westbahn . . . 200 „	169 50	170 —
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	177 75	178 50
Clary po 40 złr.	41 50	42 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 —	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w . . .	20 25	21 —
Keglevich po 10 złr.	19 75	20 25
Krakowskie po 20 złr. a. w. . .	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	21 —	21 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	44 25	45 —
Palfy po 40 złr.	40 —	40 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr . .	13 60	14 —
„ „ węgierskie po 5 złr.	8 60	8 90
Rudolfa po 10 złr.	19 40	19 80
Salma po 40 złr. m k.	54 50	55 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m k. . . .	52 —	53 —
Stanisławowskie po 20 złr m k .	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	133 —	134 —
4% „ po 50 złr. m. k.	65	67 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . .	30 75	31 25
Windischgrätza po 20 złr. m k .	38 25	38 75

Zamknięcie rachunków
majątku obrotowego Rady powiatowej w Rudkach za rok 1885.

Liczba bież.	Przychody	złr.	ct.	Liczba bież.	Wydatki	złr.	ct.
1	Gotówka z r. 1884	269	80½	1	Czynsz za lokal	200	—
				2	Płace urzędników i sług Wydziału	3018	62
2	Dodatek powiatowy	8208	22	3	Pauszal kancelaryjny	270	—
				4	Subwencje na cele dobra publicznego i wydatki nadzwyczajne	555	21
3	Myto z drogi powiatowej Komarniańsko-Gródeckiej	700	64	5	Na cele oświaty	282	65
				6	Fundusz budowy i konserwacji dróg powiatowych	3974	96
4	Grzywny od naczelników gmin i inne nieprzewidziane dochody	35	50	7	Subwencje na drogi i mosty gminne	334	—
				8	Koszta podróży członków Wydziału i delegatów	446	70
5	Zwrot kosztów podróży delegatów Wydziału	15	—	9	Na fundusz emerytalny urzędników Rady pow.	500	—
6	Pożyczka w Towarzystwie zaliczkowem	1420	—	10	Zaległe wypłaty	545	—
				11	Zaliczki zwrotne	150	—
7	Zaliczka gminy Komarna na prestację drogową w r. 1886 uiścić się mającą	500	—	12	Zwrot pożyczki Towarz. zaliczkowemu	578	71
				13	Na rekonstrukcję drogi w Komarnie zaliczka na r. 1886 przez gminę złożona	500	—
	Razem	11149	16½		Razem	11355	85
					z porównania z sumą przychodu	11149	16½
					wynika z końcem r. 1885 niedobór	206	68½

UWAGA. 3prct. dodatku szkolnego pobiera bezpośrednio z kasy podatkowej Rada szkolna okręgowa w Gródku.

W Rudkach dnia 13 stycznia 1886.

Z Wydziału Rady powiatowej 1922 1—2

Albin Rayski, prezes. **Piotr Zbrożek,** sekretarz

C. k. uprz. kolej



Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 4|V.

Na rok 1886 rozpisuje się w drodze ofert

Dostawa:

żwiru, kamienia, cegły, wapna, gipsu, dalej taczek, łopat drewnianych, gontów, kołów dębowych, dźwigni, stylisk narzędziowych, parkietów, kółek do taczek, jakoteż mioteł, szczotek, słomy, konopi czesanych wreszcie węgla drzewnego, terpentyny, mazi, świec łojowych, mydła i łoju.

Oferty ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na dostawę rozmaitych materjałów", należy wnieść najdalej **30. stycznia b. r. godzina 11. przed południem** do Dyrekcji ruchu we Lwowie, równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie zbiorowej tejże Dyrekcji, wadjum w wysokości 10procent ofiarowanej dostawy.

Wykazy ilościowe, postanowienia licytacyjne i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurze zarządu materjałami we Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Lwów, 10. stycznia 1886.

Dyrekcja ruchu.

1929 2—2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."